Nr. 39. Kraków, Sobota 16 Lutego 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kukuńskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

***Kraków,** 15 lutego.*

Na podstawie zupełnej równości praw obu części monarchii austro-węgierskiej, jest w zasadzie zbudowany gmach dualizmu. Tu i tam rządy konstytucyjne; tu i tam zupełna udzielność, ograniczona tylko zakresem spraw wspólnych, załatwianych przez delegacye; tu i tam ministerstwo odpowiedzialne parlamentom — a nad wszystkiem osoba wspólnego monarchy, który przecież w jednej części swego państwa nie może mieć mniej, a w drugiej więcej poczucia konstytucyonalizmu, ale jest jednym i tym samym dla obu.

A jednak — jaka olbrzymia różnica między praktyką konstytucyjną austryacką a węgierską! Ilekroć sytuacya zagraniczna się zaostrza i wikła, Sejm węgierski za pomocą interpelacyi i przeprowadzonych nad niemi dyskusyi zaznacza stanowisko narodu węgierskiego w zawikłaniach europejskich — a stanowisko to bywa brane w rachubę jako czynnik bardzo pozytywny. W Austryi — parlament w sprawach tych milczy, a jeżeli się odezwie, to w sposób tak nieśmiały, niezdecydowany, ogólnikowy, że się z tym głosem jego nikt nie liczy. Ilekroć w sprawach wewnętrznych pojawia się jakaś kwestya, która choćby z lekka dotycze praw konstytucyjnych Węgier i narodowego Węgrów stanowiska, widzimy, jak Sejm węgierski umie te prawa i to stanowisko zastrzec i z każdego prawdziwego czy choćby urojonego niebezpieczeństwa wynieść je zwycięsko. W Austryi — powiada się zawsze w takich razach, iż w tem, co rząd przedkłada, nic już zmienionem być nie może, iż rządowy projekt musi być bezwarunkowo w całości przyjętym, bo rząd się już zaangażował, rząd wobec Węgier i wobec korony przyjął już zobowiązania i przy każdej kropce nad *i* obstawać musi do ostatka. Parlament trochę mruczy — ale w końcu poświęca swoje przekonanie i robi, co rząd chce.

Ciekawym przykładem tej faktycznej nierówności, pomimo zupełnej prawnej równości — przykładem tej niemocy parlamentu austryackiego wobec siły i znaczenia węgierskiego — jest sprawa ustawy wojskowej. Nie było w Austryi stronnictwa, któreby z projektu zupełnie było zadowolone. Nie było dziennika niezależnego, któryby nie uznawał, iż zmiany pewne, a jeżeli nie zmiany, to choćby tylko energiczne zastrzeżenia przez rezolucye są konieczne. Wszystkim wydało się bardzo dziwnem, że § 14 odbiega w stylizacyi od § 11 dawnej ustawy i pozostawia pewną wątpliwość co do konstytucyjnego prawa uchwalania kontyngentu. Wszyscy uznawali, iż postanowienia odnoszące się do jednorocznych ochotników i do egzaminów oficerskich są zbyt surowe, a nie-niemieckie narodowości upatrywały w tych postanowieniach bardzo słusznie to niebezpieczeństwo, iż ze względu na czysto formalistyczne wymagania pod względem językowym młodzież ich pokrzywdzoną być może. Mimo to ustawa przeszła bez najmniejszej zmiany, a uchwalona przez Izbę rezolucya co do owych egzaminów jest tak mdła i bezkrwista, że w praktyce żadnego ona nie będzie miała znaczenia. A to wszystko stało się dlatego, ponieważ rząd wmawiał w posłów, że stanowisko jego zachwiałoby się mocno, gdyby nie przeprowadził dosłownego brzmienia projektu i gdyby uchwaloną została daleko sięgająca rezolucya. Rada państwa potulnie tego usłuchała.

W Węgrzech inaczej. Co do § 14 zaszedł ten fakt arcyciekawy, że mniejszość zwyciężyła, rząd bowiem przyjmuje zmianę w tym duchu, w jakim ona tego pragnęła — a zwyciężyła dlatego, bo zająwszy stanowisko obrony praw konstytucyjnych Sejmu i kraju takie w całym kraju wywołała echo — iż rząd się z tem liczyć musiał. W drugiej zaś kwestyi wprawdzie nie przez zmianę ustawy — ale przez deklaracyę rządu uzyskała tak daleko idące ustępstwa, że jeżeli dalej jeszcze oponować będzie, to już tylko albo dla pozoru, albo może łudząc się nadzieją, iż tą opozycyą swoją zdoła zmusić gabinet Tiszy do ustąpienia i miejsce jego zająć. W istocie zaś uzyskała wszystko, czego chciała, skoro ma zapewnienie, że przy egzaminach oficerskich język niemiecki o tyle w grę wejdzie, o ile jest niezbędnie potrzebny do pełnienia służby wojskowej w pokoju i wojnie. Wszystko to zatem, co w tych egzaminach jest teoretycznem — obejdzie się zupełnie bez niemieckiego języka. Wobec tego — jakże bladą, jak nic nie znaczącą wydaje się mdła i ogólnikowa rezolucya Izby poselskiej austryackiej!

Zaznaczyliśmy tę różnicę — nie dlatego, żeby się zapuszczać w obszerne wywody co do jej przyczyn, coby nas za daleko zawiodło. Przyczyny te mogą być liczne — ale wszystkie one nikną wobec jednej, najważniejszej, decydującej: słabo rozwiniętego w Austryi poczucia praw konstytucyjnych u samej ludności. Kiedy centralizm niemiecki przywłaszczył sobie monopol konstytucyonalizmu, a partye narodowe zezwoliły na to przywłaszczenie, zawsze się przechylając ku prądom i kierunkom ograniczającym swobody konstytucyjne; kiedy centralizm grzeszył zaprzeczaniem praw narodowości, a partye autonomiczne grzeszyły wspólnictwem z różnemi przeciw wolności idącemi prądami; kiedy skutkiem tych obustronnych błędów nie możemy dojść dotąd w Austryi do tego, aby mieć wolność całą, zarówno co do praw narodowości, jak i co do swobód obywatelskich i konstytucyjnych — toż naturalnie w tym stanie rzeczy konstytucyonalizm austryacki zawsze chromać musi i każdy rząd będzie mógł zręczną grą pomiędzy ścierającemi się stronnictwami przeprowadzić zawsze wszystko, co zechce. W Węgrzech parlament jest istotnie czynnikiem decydującym — w Austryi jest on i będzie póty igraszką w ręku każdoczesnego rządu, póki ścierającym się stronnictwom nie otworzą się oczy na to, iż jak z jednej strony wolność nie jest wolnością bez pełnego uznania praw narodowości, tak też z drugiej strony prawa narodowości tylko przy pełnych swobodach konstytucyjnych całkowite ubezpieczenie znaleść mogą. Rozbrat tych dwóch czynników, składających się na jedno pojęcie wolności, jest zgubą austryackiego konstytucyonalizmu.

Pruska komisya kolonizacyjna.

(Dokończenie).

Nie wchodząc we wszystkie szczegóły sprawozdania komisyi, dodamy tylko do ogólnych jej uwag, zamieszczonych poprzednio, jeden jeszcze ustęp, który ogólnikowo charakteryzuje jej działalność. Sprawozdanie powiada:

Droga, którą komisya kolonizacyjna postępowała roku ubiegłego, została w głównych zarysach zakreśloną już dawniej. O odnośnych dyrektywach ministerstwa stanu i o głównych postanowieniach komisyi samej, zdaliśmy sprawę już podczas obu lat ubiegłych. Komisya nie widziała się spowodowaną od drogi tej ustępować; co jednak nie wyklucza, że komisya na podstawie licznych doświadczeń, zebranych także podczas ubiegłego roku, zaprowadziła niektóre ulepszenia w swej dotychczasowej praktyce. Na doświadczeniach tych oparto też w części użycie nowych norm, które szczególnie dotyczą przygotowawczych prac do parcelacyi, do właściwej kolonizacyi i dalszej opieki nad osadami już założonemi. Anormalne stosunki meteorologiczn 1888 roku, które się szczególnie obu prowincyom kolonizacyjnym (!) dały we znaki, utrudniły działalność komisyi kolonizacyjnej w wielorakim kierunku, ale właśnie tem samem był to rok dla komisyi bardzo pouczający. Wielkiej zachęty dodały komisyi kolonizacyjnej w jej działalności wyczerpujące obrady nad zeszłorocznym memoryałem w obu Izbach sejmowych, a niemniej zainteresowanie się pracą kolonizacyjną w całych Niemczech. Zainteresowanie to objawiło się nie tylko w licznych korespondencyach, ale także w odwiedzaniu rozparcelowanych dóbr; jedno i drugie dało powód do szczegółowych obrad nad dziełem kolonizacyjnem, szczególnie ze stałymi urzędnikami komisyi kolonizacyjnej. Korzyści z odwiedzin dóbr rozparcelowanych płynące są dwojakie. Szczegółowe zbadanie działalności komisyi na miejscu, poucza z jednej strony szersze koła publiczności o sprawie samej, o połączonych z nią trudnościach i o wartości dotychczasowych zdobyczy, podczas kiedy z drugiej strony także organa wykonawcze przez odwiedziny te, doznają nowej zachęty“.

Do sprawozdania tego dołącza *Dz. Poznański* następujące słuszne uwagi:

„Nie trudno z powyższych słów doczytać się pewnego niezadowolenia z zeszłorocznej czynności komisyi kolonizacyjnej. Skarga na anormalne stosunki meteorologiczne 1888 roku, wzmianka o trudnościach na każdym kroku się nasuwających dziwnie jakoś brzmią wobec pełnych otuchy i nadziei zapewnień w memoryale zeszłorocznym. Jak już wczoraj nadmieniliśmy, uskarża się memoryał w dalszym ciągu 1) na mniej pospieszne tempo w nabywaniu dóbr, czemu winną ma być mniejsza liczba ofert; 2 na zmniejszenie się listy kandydatów na kolonistów; 3 na brak wyrozumienia dla działalności komisyi kolonizacyjnej w włościańskich kołach niemieckich; 4) na złą gospodarkę kolonistów samych, którzy podobno wolą komfort i luksus, niż znojną pracę. Z takich wywodów mogłoby się prawie zdawać, że coś się psuje w państwie duńskiem, a przynajmniej, że nie wszędzie idzie komisyi tak, jakby sobie życzyła. Tymczasem zebrała ona w swej dotychczasowej działalności sporo doświadczeń, nauczyła się gospodarstwa wiejskiego, wzięła w własny zarząd przeznaczone na rozparcelowanie dobra i tak nie potrzeba nic więcej, jak pomnożyć personal komisyi, ażeby rozpoczęte przez nie dzieło prosperowało....“

Z tych uwag kierującego organu wielkopolskiego widoczna, że nie łudzą się tam nadzieją, żeby owe trudności, na jakie komisya kolonizacyjna napotyka, miały decydująco stanąć na przeszkodzie dalszemu rozwojowi jej zgubnej działalności. Będzie może ta działalność powolniejszą, niż się z początku zdawało, ale nie ma mowy o tem, by ustała. Tem większy obowiązek cięży na **Banku Ziemskim**, żeby przez racyonalne zastosowanie systemu kolonizacyi wewnętrznej za pomocą spółek rolniczych, choć w części zgubną działalność niemieckiej kolonizacyi zrównoważyć.

Z Węgier.

We środę przyjmował cesarz deputowanych obu Izb parlamentu węgierskiego i rady miasta Pesztu, które przybyły celem złożenia kondolencyi z powodu smutnego wypadku w rodzinie monarszej. Odpowiedzi cesarza na przemówienie prezydentów obu Izb mają tym razem donioślejsze polityczne znaczenie, zwłaszcza treść odpowiedzi danej prezydentowi Izby poselskiej dotyka w sposób nie dwuznaczny kwestyi ustawy wojskowej, toczącej się w niezwykle hałaśliwy sposób w Izbie poselskiej i wśród szerszych kół ludności. Nadto przemówienie to zaznacza bardzo silnie zaufanie panującego do obecnego rządu węgierskiego, czyli innemi słowy, cesarz, a właściwie król, wyraził wobec reprezentacyi parlamentu życzenie, aby sprawa wojskowa taki wzięła obrót w sejmie, iżby nie było potrzeby usuwania dzisiejszego gabinetu, na którego czele stoi wieloletni sternik spraw rządu i pośrednik między nim a większością Izby poselskiej. Ponieważ zaś wiemy, jakie zapatrywania na ustawę wojskową reprezentuje dzisiaj Tisza, to przemówienie cesarza jest tem samem dosadnem objawieniem życzenia, aby ustawa wojskowa uchwaloną została przez sejm w brzmieniu rządowem a w interpretacyi Tiszy. W przemówieniu zaś do burmistrza dał cesarz do poznania, że sceny uliczne i demonstracye peszteńskie niemile go dotykają.

Oto dosłowna odpowiedź cesarza na przemówienie Szlavy'ego, wiceprezydenta Izby magnatów:

NIEDZIELA.

(Opowiadanie lekarza)

przez

Waleryę Marrené.

(Dokończenie).

Za chwilę byłem gotowy. Bryczka znów toczyła się szybko wilgotną drogą wśród lasu, którą jechałem dziś rano.

— Jakże się to stało? — spytałem.

— Jak zawsze! nieostrożność, fatalna nieostrożność! Henryk musiał zejść ze stanowiska, zapuścić się w gąszcz. Trafiła go zapewne kulka przeznaczona sarnie... Spostrzegliśmy to wówczas dopiero, kiedy zebraliśmy się wszyscy na umówione miejsce, a jego nie było. Myśleliśmy, że się zabłąkał, posłaliśmy szukać, znaleziono go broczącego we krwi.

— Gdzie? — zawołałem, tknięty przeczuciem dziwnem.

Towarzysz mój spojrzał na mnie zdziwiony.

— Nie znasz pan miejscowości — odparł; — leżał tu niedaleko, na przydrożnej polance.

W oczach moich zarysowała się nagle postać szara, oblana słońcem, na tle leśnej zieleni.

— I pan sądzisz — spytałem, — że to prosty wypadek?

— Nie miałem czasu oglądać rany. Ale cóżby być mogło? Henryka znamy wszyscy. To najszczęśliwszy człowiek pod słońcem, uśmiechało mu się wszystko. Fortuna, młodość, miłość. Miał się żenić za parę tygodni.

Umilkłem i jechaliśmy dalej czarnym gąszczem lasu.

Przy bladem świetle gwiazd rozpoznałem polankę, na której rozmawialiśmy przed kilku godzinami.

— To tu znaleźliście go — zawołałem

— Zkąd pan wiesz? — zapytał zdziwiony.

— Gdzież on jest? czy daleko?

— Zanieśli go do Rajowic. Tam, zaraz za lasem.

Ogniste konie, gnane biczem, pędziły jak szalone, lekki wózek podskakiwał po korzeniach, czasem gałęź uderzyła nas po twarzy, czasem gdzieś z głębi ozwał się złowrogi głos nocnego ptaka.

Minęliśmy wreszcie las, w oddali ukazał nam się dwór, patrzący dziesięcioma gorejącemi oknami w noc czarną. Za temi oknami snuło się pełno postaci. Kilka osób wybiegło na ganek.

— Jest doktór — wołano.

— Cóż Henryk? — pytał mój towarzysz.

Odpowiedziano mu charakterystycznem ruszeniem ramion.

Było mi równie pilno zobaczyć rannego, jak im podać mu pomoc; chociaż wszelka pomoc była tu daremna — oni już wiedzieli o tem dobrze.

Nie zawiodły mnie przewidywania. Ujrzałem na białości poduszek odcinającą się, martwą prawie twarz bez krwi, okrążoną ciemnemi włosami, którą miałem ciągle przed sobą. Oczy jego szkliste, nie zatrzymywały się na żadnym z obecnych, stały słupem zwrócone w przestrzeń, jak wówczas, gdy patrzał w błękit, tylko bez blasku, bez życia.

W otaczających znać było daleko więcej przykrości niż smutku, wypadek ten zmącił im zabawę, stawiał przed oczy nieunikniony kres życia, od którego młodzi i szczęśliwi odwracają się tak chętnie, a przytem sprawiał im i mógł sprawić wiele bardzo kłopotu. Przezorniejsi rozjeżdżali się czemprędzej. Umierający był pośród nich samotny.

Nie poznał mnie, gdym się zbliżył i zacząłem badać. Krew uszła, zaledwie słabo uciekające uderzenia pulsu wskazywały, że życie tlało w nim jeszcze. Postrzał rozdarł płuca rana była bezwarunkowo śmiertelna. Oglądałem ją i nagle podniosłem się z nad łoża.

— Panowie — zawołałem — tu nie ma wypadku, jest samobójstwo. Postrzał skierowany był z dołu do góry, lufa przyłożoną była do ciała.

Nikt nic nie odpowiedział. Obznajomieni z bronią pojęli to dobrze za pierwszem obejrzeniem rany.

Teraz ta śmiertelna rana była krwawym kluczem zagadki jego rozstroju, teraz wszystkie bezładne z pozoru słowa i czyny wiązały się w zrozumiałą całość. A chrapliwy oddech, wydobywający się z piersi, kładnący mu krwawą pianę na wargi, zdawał się dopowiadać epilog nieodgadnionej powieści życia.

— Czy wezwano rodzinę jego? narzeczoną? — spytałem.

Do tej chwili nie pomyślano o tem. Gospodarz domu powstał, by wydać stosowne rozkazy.

Ale umierający słowa moje dosłyszał. Do gasnącego oka powróciła na chwilę iskra przytomności. Usiłował poruszyć ręką, chciał czegoś. Skupiliśmy się przy łożu, nachylili ku niemu.

— Ona niech nie wie, niech nie wie nikt.... Przypadek — wyszeptał z wysileniem.

Były to ostatnie słowa, wola i tchnienie ostatnie. Zrozumieliśmy wszyscy. Składał nią jeszcze dowód miłości dla tej, którą kochał, nie chciał, by wiedziała, że opuścił ją dobrowolnie.

A jednak do samobójstwa tego pchnęła go jakaś konieczność, przeciw której buntowała się jego istność cała. Jam jeden może widział jak walczył, jak cierpiał, kiedy wśród dnia słonecznego pasował się z widmem śmierci i wołał, że świat ten jest piękny, że rozkosznie jest oddychać.

Jeden po drugim uczestnicy polowania wysunęli się z tego śmiertelnego pokoju, i ja nie miałem tu co robić. W braku innej ręki zamknąłem mu powieki, a czyniąc to, spojrzałem raz jeszcze na tę bladą twarz, na którą śmierć położyła pieczęć spokoju, kontrastującą dziwnie z burzą dni ostatnich. Ściągnięte bólem rysy wypogodziły się, miały nawet coś podobnego do uśmiechu, jakby unosiły z sobą do grobu ostateczne ukojenie.

Wychodząc, spotkałem się z niedobitkami polowania. Naturalnie wszyscy rozprawiali o tem, co się stało. Postanowiono nadać tej śmierci pozór wypadku. Taka była ostatnia wola samobójcy, widoczna nawet w tym fakcie, iż naumyślnie szukał polowania, ażeby śmierć swą upozorować.

Zabił się. To było pewne. Ale dla czego się zabił?

Pytanie to było na wszystkich ustach.

Któż przeniknie duszę drugiego człowieka, kto zbada proces duchowy, wkładający mu w rękę broń morderczą? Czyż życie nie dość ma stron rozpacznych. Czyż zresztą co dnia nie spotykamy się ze zjawiskiem dobrowolnej śmierci, której nic z pozoru nie usprawiedliwia. Powodów cierpienia jest tak wiele, a wesela tak mało.

— To zboczenie umysłowe! czyste szaleństwo! — wyrokował z niezachwianą pewnością siebie brunet z zaokrągloną twarzą, na której znać było doskonałą równowagę niezbyt rozwiniętego umysłu. — Wiadomo, że człowiek w normalnym stanie na swoje życie się nie targnie.

— Cóż znowu! — przerwał szczupły blondyn, z widocznem lekceważeniem dla teoryi bruneta — samobójstwo znamionuje wyższą naturę, która znieść nie może ohydnych warunków bytu, zadowolnić się dolą jaka nam przypadła w udziale.

— Ależ nie brakowało mu nic, nic wcale! — wołał brunet. — Miał majątek czysty jak bursztyn, depozyt w banku, kochał się w ślicznej pannie i ona w nim. W takich warunkach tylko szalony targnie się na swoje życie.

— Cóż ztąd! Najszczęśliwsze życie ma jeszcze nędz tysiące.

Na ten temat sprzeczali się dalej.

— Może — wyrzekłem zwracając się do gospodarza domu — zmarły zostawił jaki list, jaką wskazówkę?

Ale poszukiwania okazały się daremne. Walizka jego nie zawierała żadnego papieru, żadnego świstka. W pugilaresie tylko była fotografia kobiety, którą widziałem w Skierniewicach i w notatniku zapisana data jutrzejszej niedzieli.

Oto wszystko. Zeszedł do grobu w zupełnem milczeniu, bez słów, bez tłomaczeń, tajemnicę śmierci unosząc ze sobą.

— Czy nie miał nieprzyjaciół? — rzuciłem wśród trwającej dysputy bruneta z blondynem.

— Gdzież tam! kochali go wszyscy — zakrzyczał optymista.

Lecz przeciwnik jego pochwycił w tej chwili:

— Miał zazdrośnych, to niezawodnie.

Obecni zaczęli sobie przypominać najdrobniejsze szczegóły jego życia, i z różnych urywanych zdań, można było wysnuć jakiś cień podejrzenia.

Gdy się zaręczał, był ktoś zakochany bez nadziei w jego narzeczonej, co odgrażał się, że szczęście jego zmąci, zniweczy. Krążyły głuche wieści o jakiejś sprzeczce, o pojedynku, te jednak nagle ucichły. Tak twierdzili jedni, zaprzeczali inni. Zmarły nie miał ani blizkich krewnych, ani nawet serdecznego przyjaciela, któryby mógł rozjaśnić zagadkę jego śmierci. I zagadką miała ona pozostać wiekuiście.

* * *

Nazajutrz znów siedziałem w wagonie, powracając tą samą drogą, którą jechałem dzień przedtem. Słońce znów świeciło pogodnie, znów ciepłe jego promienie mieniły się tęczą w rozsnutych pajęczynach, migotały w kroplach rosy i przyoblekały świat świąteczną szatą.

Wraz ze mną jechał jeden z uczestników polowania, ażeby ostrożnie oznajmić wieść złowrogą jego narzeczonej.

Była to niedziela. Gdy mijaliśmy przydrożne wioski, dolatywały nas dźwięki rozkołysanych dzwonów rozbrzmiewających wesoło w cichem powietrzu a tłum świąteczny, różnobarwny, świecił w słońcu, jak wiązanki kwiatów, rozrzucone po zieleni pól i po kurzawie dróg.

Stanęliśmy znów przed stacyą, na której on żegnał ukochaną, wiedząc dobrze, iż nie zobaczy jej więcej. *Amerykan*, zaprzężony bułanemi końmi, stał za baryerą, a na peronie była ona z ojcem, i czekała według obietnicy, wodząc niecierpliwym wzrokiem po wagonach, otwierających się zbyt powolnie według jej chęci.

Jakże piękną była w tej chwili! Oczy jej błyszczały, twarz lekko zarumienioną ożywiał uśmiech, który zdawał się wypowiadać tajemnicę jej miłości i szczęścia.

W miarę przedłużającego się oczekiwania, widziałem, jak fałdowało się delikatne jej czoło, widziałem jak zbladła, gdy towarzysz zmarłego powoli wysiadł z wagonu i szedł ku niej z urzędową żałobą na twarzy.

— Henryk? — zawołała — podbiegając ku niemu.

Młody człowiek zapewne przez całą drogę układał, jak ma spełnić swoje posłannictwo, a jednak spotkawszy niespodzianie owdowiałą narzeczoną, zmięszał się i nie znajdował słów stosownych.

— Henryk! — powtórzyła nie odbierając odpowiedzi, a powtórzyła z akcentem trwogi....

Wzrok jej utkwił w nim błyszczący, groźny niemal...

Jedno wyrzeczone słowo miało ją okryć żałobą, szczęście w rozpacz zamienić. Rad byłem, że nie na mnie spadł ten straszny obowiązek. Rad byłem nawet, gdy pociąg ruszył, zostawiając za sobą tę scenę boleści.

A dzwony brzmiały wesoło w poblizkim kościele, śpiewały świąteczne grupy ludu, rozrzucone w około po ścieżkach i drogach, słońce świeciło całym blaskiem połndnia, a grupa dzieci, skacząc po piasku, wykrzykiwała:

Oj niedziela, niedziela!
Co uciechy, wesela!

KONIEC.

„Z serdecznem podziękowaniem przyjmuję do wiadomości wypowiedziane przez pana wyrazy uczuć szczerego współczucia Izby magnatów. Tylko ufność w Wszechmocnego i tę podporę, jakiej mi użycza królowa, moja uwielbiana małżonka, jak niemniej serdeczny i prawdziwie wzruszający współudział moich ludów, mogą mi udzielić pomocy i siły do spełnienia moich obowiązków panującego. Spodziewam się i oczekuję, że członkowie Izby magnatów ułatwią mi to zadanie z tradycyjną wiernością i że popierać mnie będą także w przyszłości w urzeczywistnieniu moich zamiarów".

Odpowiedź cesarza na przemówienie Pechy ego, prezydenta Izby poselskiej, brzmiała:

„Dotknięty do głębi ciężkim ciosem, jaki spadł na moje serce ojcowskie i całą monarchię, dziękuję szczerze za wyrazy współczucia Izby poselskiej. Przy pomocy Boga nie osłabnę w spełnianiu moich obowiązków i oczekuję, że także Izba poselska w tym ponurym czasie w mądrem i obmyślanem, wymogom położenia odpowiadającem zrozumieniu, popierać będzie moje zamiary i mego rządu, który zupełnie może posiadać zaufanie, a to we wspólnym nas wszystkich interesie i dla dobra ojczyzny i monarchii".

Zwracając się do starszego burmistrza Ratha, rzekł cesarz: „Z szczerą podzięką przyjmuję wyrażone mi przez Pana gorące współczucie mieszkańców stolicy i spodziewam się, że w tych tygodniach żałoby, które ja i królowa tutaj spędzić zamierzamy, stolica przyczyni się do uśmierzenia naszej boleści i swojem zachowaniem się udowodni stwierdzoną po wszystkie czasy wierność i przywiązanie".

Przy końcu rozmowy z pojedynczymi członkami deputacyi rzekł cesarz, żegnając ich:

„Spodziewam się, że demonstracye już się więcej nie powtórzą".

Nadzieja ta zawiodła cesarza, demonstracye bowiem powtórzyły się zaraz tego samego dnia wieczór. Około godziny 7 wieczór zebrało się 600 studentów w jednym z publicznych lokalów, gdzie przyszło do ożywionej dyskusyi na temat policyjnego przesłuchania dra Takacsa, jako domniemanego sprawcy zaburzeń ulicznych i gorszono się opinią, jaką o demonstracyach studenckich objawił urzędowy *Nemzet*. Skutek zebrania studenckiego był taki, iż naprzód wyprawiono kocią muzykę przed redakcyą *Nemzeta* i wieczorne wydanie tego dziennika spalono uroczyście. Nakrzyczawszy się i nagwizdawszy do woli, udali się stąd studenci przed lokal klubu umiarkowanej opozycyi, tutaj jednak nikt się w oknach nie ukazał; poszli więc przed lokal klubowy skrajnej lewicy, gdzie ukazanie się kilku członków powitano hucznem „Eljen!" Następnie odbył tłum defiladę przed mieszkaniem Takacsa, którego jednak nie było w domu. Teraz posunął się tłum przed mieszkanie dyrektora policyi Toerocka, aby mu wyprawić kocią muzykę. Tutaj jednak spotkała studentów nieprzyjemna niespodzianka, zostali bowiem otoczeni przez agentów i policyantów: pierwsi poczęli okładać ich kijami a drudzy płazować szablami. Powstał zgiełk i wrzawa okropna, bójka ręczna i t. p. Skończyło się na tem, że konna policya oczyściła plac boju, przyczem aresztowano 50 studentów, których większą część jednak o 2 godzinie po północy wypuszczono. O godzinie 10 panował na ulicach spokój.

Wczoraj wydała policya zakaz gromadzenia się po ulicach i placach publicznych.

Wczorajsze posiedzenie sejmu węgierskiego nie obeszło się także bez burzliwej sceny, wywołanej przez Ugrona, znanego antagonistę nowej ustawy wojskowej, który wystąpił z zarzutem, iż rząd wyzyskał sposobność audyencyi u cesarza i podsunął mu słowa alokucyi do prezydenta Izby poselskiej, które mowca za presyę na Izbę wywartą uważa. Prezydent wezwał naturalnie mowcę do porządku, odbierając mu prawo dotykania osoby króla. Powstała wrzawa, a gdy ta się uciszyła, dał opozycyi należytą odprawę Tiaza. Prezydent ministrów zaprzeczył stanowczo, jakoby podsuwał, z tytułu swego urzędu, królowi treść alokucyi, gdyż słowa podzięki królewskiej nie mogły mieć urzędowego charakteru; jeżeli zaś rząd, oparty na prawnej i konstytucyjnej większości narodowej reprezentacyi, zyskuje królewskie zaufanie, a zapatrywania jego na sprawy publiczne uważane są przez monarchę za odpowiadające potrzebom państwa, to dowodzi to jedynie, iż kraj rządzony jest konstytucyjnie i że ten, którego skronie zdobi węgierska korona, ani nie wywierał kiedykolwiek presyi, ani jej wywierać nie będzie! Mowca zakończył świetne swoje przemówienie wnioskiem o przejście do porządku dziennego.

W dalszym ciągu jednak wrócił do tego samego przedmiotu Polonyi, uderzając na rząd przez Tiszę reprezentowany, salwując osobę „ukochanego króla". Nowe krzyki i wrzawa. Spokój względny zapanował dopiero, gdy Izba przeszła do obrad szczegółowych nad ustawą wojskową.

Thaly wystąpił z wnioskiem, aby żołnierze węgierscy składali przysięgę na konstytucyę węgierską. Po przemówieniu jednak Tiszy, który żądanie to uważał za niezgodne z konstytucyą drugiej połowy monarchii, wniosek Thalyego został przez Izbę odrzucony. Na tem zakończyło się wreszcie burzliwe posiedzenie.

Publiczność tymczasem gotowała dla posłów, wracających z parlamentu, zwykłe demonstracye. Tym razem jednak silny kordon straży policyjnej trzymał zdala hałaśliwe tłumy i rozpędzał je.

Młodzież zgromadziła się tego dnia w wielkiej liczbie w gmachu politechniki; na wieść o tem skonsygnowano całą straż policyjną, gdyż obawiano się nowych rozruchów. Studenci jednak zadowolnili się tym razem wysłaniem deputacyi do rektora ze skargą na postępowanie policyi. Rektor przyrzekł zająć się bezstronnie całą sprawą aresztowania studentów poprzedniej nocy.

Kontrola sanitarno-chemiczna artykułów spożywczych.

(*Referat radcy m. dra Bandrowskiego, na posiedzeniu Rady miasta Krakowa z dnia 7 b. m.*)

(Dokończenie).

Kwestye te przedstawia sobie komisya w sposób następujący:

W pracowni będą wykonywane badania chemiczne na zlecenie władz miejskich, bądź to w celach sanitarnych, bądź też w celach przemysłowych. Te badania będą oczywiście bezpłatne, a tylko w razie skonstatowanego fałszerstwa ponosić będzie strona koszta tychże. — Władze inne lub osoby prywatne mogą również korzystać z pracowni, jednakże pierwszeństwo będą miały zawsze badania z polecenia władz miejskich wykonać się mające; nadto inne władze jakoteż osoby prywatne korzystają z pracowni po opłaceniu odpowiedniej należytości, obliczonej według taksy stale oznaczonej.

Wszystkie badania wykonywa chemik miejski; on też obowiązany jest prowadzić osobną księgę do której zaciąga wszelkie polecenia, sposób ich załatwienia, a wreszcie wydane orzeczenia.

Badania wszelkie odbywać się będą według metod umiejętnych, których wybór uskuteczni osobna komisya.

W końcu obowiązany jest chemik miejski czuwać nad całością zbiorów pracowni, utrzymać je w porządku, a z końcem każdego kwartału przedkładać rachunki, jakoteż wykazy dokonanych czynności.

Obok badań szczegółowych, przedsiębrać się mających w pracowni, niezbędną jest kontrola pokarmów i innych artykułów do codziennego użytku przeznaczonych wprost na miejscu sprzedaży tychże, a więc po targach, sklepach i t. d. Wszakże niepodobna ani też potrzeba wszystkie artykuły owe szczegółowym poddawać badaniom. Dość jest sprawdzić na razie, czy lub jakie zachodzą w danym razie podejrzenia, a dopiero bliższe zbadanie tychże należy do pracowni.

Takie przedwstępne badania należą do rewizyi targowej, a więc do organów, którym rewizya ta bywa poruczaną. Do przedsiębrania takich rewizyj i prób nie ma być z reguły używany chemik miejski, a to z następujących powodów, a mianowicie: 1) do tych czynności nie potrzeba wcale fachowego chemika, a wystarczy, skoro tenże poda organom, do rewizyi powołanym wskazówki, według których próby pierwsze mają być wykonane, a 2) należy według zdania komisyi usuwać chemika miejskiego o ile możności od bezpośredniej styczności z interesowaną publicznością. W ten sposób uchyli się rozliczne nieprzyjemności i niewłaściwości, na jakie chemik miejski mógłby być narażony, co w następstwie mogłoby wpływać na tok ściślejszych badań w pracowni. Z tych to powodów sądzi komisya, iż lepiej będzie nie mięszać chemika miejskiego do czynności rewizyjnych — natomiast nałożyć nań obowiązek wypracowania instrukcyi fachowej dla organów wykonawczych, na podstawie których wszelkie próby przedwstępne mogłyby być metodycznie dokonywane.

Tutaj należy zauważyć, że ten *modus procedendi* praktykowany jest w paryskim urzędzie zdrowia, w takichże urzędach kantonalnych w Szwajcaryi, nareszcie w wielu miastach niemieckich.

Stosunek nowej instytucyi miejskiej do władz miejskich wyobraża sobie komisya w sposób następujący:

Pracownia miejska wchodzi w skład Muzeum techniczno-przemysłowego. Ze względu jednak na czysto fachowy kierunek czynności w pracowni czuwa nad nią osobny komitet. W skład tegoż wchodzą: jeden delegat komisyi sanitarnej, jeden komisyi przemysłowej, dyrektor Muzeum, fizyk miejski, a wreszcie zawodowy chemik zaproszony w danym razie i z poza grona Rady. Za pośrednictwem tegoż komitetu dostają się wszelkie sprawozdania, wnioski itd., dotyczące pracowni do komisyi sanitarnej i przemysłowej.

Bliższe szczegóły urządzenia pracowni, stosunku pracowni tejże do władz miejskich, zakresu działania itd., objęte są bądź to statutem i regulaminem pracowni, bądź też instrukcyą dla komitetu.

Referent kończy wnioskami, których tu nie powtarzamy, ponieważ podaliśmy je dokładnie w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 14 lutego*).

Przed przystąpieniem do obrad przybył na salę nowy starosta i delegat namiestnictwa w Krakowie p. Kuczkowski. Prezydent dr Szlachtowski powitał delegata i przedstawił go członkom Rady, składając podziękowanie za przybycie. — P. Kuczkowski zapewnił, iż wcześniej już pragnął poznać się z członkami reprezentacyi miasta, okoliczności wszakże stały temu na przeszkodzie. Ustęp przemówienia p. delegata, iż z szczerą ochotą według sił, najlepszych chęci i sumiennie pracować chce na stanowisku, objętem z woli cesarza i prosi o życzliwe poparcie Rady, przyjęto oklaskami, jak również i zapewnienie, iż miasto Kraków oddawna miało dla delegata osobliwy urok i że pragnął osiąść w niem bodaj kiedyś po wysłużeniu lat służby. Prezydent przedstawił następnie delegatowi członków Rady, a po powitaniach opuścił p. Kuczkowski salę obrad.

Sekretarz prezydyum odczytał treść licznych pism nadesłanych do Rady: Zawiadomienie delegata namiestnika o objęciu urzędowania, sprawozdanie z czynności delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej hr. Tarnowskiego, prośba p. Eweliny Dobrzyńskiej, właścicielki mleczarni, o prawo używania herbu miasta i t. d.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski po umotywowaniu wnosi: 1) Zatwierdza się w zasadzie projekt, sporządzony przez urząd budownictwa miejskiego na przeprowadzenie ulicy w szerokości 12 metrów, łączącej ulicę Kolejową z ulicą Wielopole, której początek winien być przeprowadzony obok realności pod Nr 63 dzielnica VI przy ulicy Kolejowej położonej, zaś ujście jej znajdować się ma przy wiadukcie kolei Karola Ludwika w ulicy Wielopole. 2) Poleca się urzędowi budownictwa miejskiego, aby w tym celu szczegółowy projekt sekcyi do zatwierdzenia przedłożył. 3) Dodatkowo do uchwały Rady miejskiej z dnia 27 listopada 1888 r. w sprawie odstąpienia bezpłatnego części gruntów na Kotłowem miejscowemu Towarzystwu naukowemu i kasynowemu wojskowemu Rada miasta upoważnia do podpisania właściwego aktu darowizny p. prezydenta miasta i radców miejskich wiceprezydenta Friedlejna i dra Hajdukiewicza Jana.

W motywach wniosku zaznacza referent między innemi, iż przestrzeń, która przecięta zostanie nową ulicą, wynosi 16 morgów ogrodów. — W dyskusyi zabierają głos r. m. Gwiazdomorski, wiceprezydent Friedlejn, który wnosi: Poleca się zarządowi budownictwa, aby w przeciągu sześciu miesięcy przedłożył plan czyli projekt, wykazujący czy i na którem przedmieściu nowe ulice poprowadzone być mają — i r. m. Federowicz, który żąda, aby nowe ulice miały szerokości przynajmniej 15 metrów.

Wnioski sekcyi oraz wiceprezydenta Friedlejna Rada uchwaliła.

W imieniu sekcyi V sekretarz magistratu p. Poledniak wnosi o udzielenie przyjęcia do gminy następującym osobom: Dawidowi Goldblustowi, Gabryelowi Schillingowi, księdzu Franciszkowi Kamińskiemu, Samuelowi Opoczyńskiemu, Tadeuszowi Majewskiemu, Dawidowi Brillowi i Józefowi Krasuskiemu. Temu ostatniemu na wniosek r. m. Birnbauma obniżono wymiar należytości za przyjęcie do gminy z 50 złr. na 25 złr. R. m. dr. Leo przy sposobności czyni uwagę, aby sekcya w wymierzaniu owych należytości była nieco powściągliwszą — na uwagę tę odpowiadają r. m. Kohn i dr. Pareński wyjaśnieniem postępowania sekcyi w takich razach.

Tenże referent w imieniu sekcyi V wnosi: udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 1.950 złr. na pokrycie należytości za kwatery oficerów w przechodzie.

R. m. dr. Propper znajduje, iż przy traktowaniu sprawy tak zwanych przechodowych kwaterunków dla oficerów zachodzą niewłaściwości. Za wydatki te otrzymuje gmina wynagrodzenie w kwocie 35 ct dziennie za kwaterę jednego oficera, — tymczasem wydaje więcej, aniżeli pięć razy tyle, bo przeszło po 1 złr. 75 ct. za osobę kwatery oficerskiej. Za kwaterę dla generała zwracają 70 ct., tymczasem miasto płaci za dobę 6 złr. Hojność tego rodzaju znajduje mowca niesłuszną i niegospodarską. Od 1879 roku wydano przeszło 40.000 złr. więcej na owe kwatery oficerskie, aniżeli gmina była obowiązaną. Powinna być zaprowadzona kontrola i oszczędność.

Mowca wnosi następującą rezolucyę: 1) Wzywa się magistrat, aby przedkładał każdego kwartału wykaz, jakich oficerów, w jakich lokalach i po jakich cenach oficerów owych w przechodzie umieszczano. 2) Wzywa się sekcyę, aby wnioski względem oszczędniejszego umieszczenia oficerów w przechodzie przedłożyła, a w szczególności rozpatrzyła, czy nie byłoby odpowiedniej w realności miejskiej oficerów tych umieścić, lub ewentualnie u osób prywatnych — i aby wnioski odnośne przedłożyła.

W sprawie tej zabierają głos r. m. Kohn i dr. Jordan i obaj stwierdzają, iż wydatki tego rodzaju są nieuniknione. Uwagi dra Proppera są słuszne, lecz spóźnione, bo wszystkie już są wykonywane. Wykazy oficerów są. Wynajmuje się także dla nich prywatne mieszkania, lecz tych najczęściej brakuje. Drugorzędne hotele dają deklaracye na ceny pobierane za kwatery przechodowe, — słowem zdaniem obu mowców nic więcej nad to, co się dotąd robi, niepodobna uczynić dla oszczędności.

W głosowaniu wniosek sekcyi Rada uchwala, — rezolucye dra Proppera odesłano do sekcyi V.

W imieniu sekcyi ekonomicznej r. m Kwiatkowski wnosi:

Dodatkowo do uchwały z dnia 5 czerwca 1888 roku przyznaje się p. Katarzynie Niedziałkowskiej właścicielce realności L. 99 dz. III przy ulicy Zwierzynieckiej, co do nowo otrzymanego gruntu z placu Latarnia te same służebności co do placu tego, jakie dotąd jej przysługiwały, a mianowicie prawo wyjazdu trzema bramami i prawo wychodu dwoma bramkami.

Do komisyi mającej oddać grunt w posiadanie uprasza się pp. dra Hajdukiewicza, Kwiatkowskiego i wice-prezydenta Friedleina, do podpisania zaś kontraktu prezydenta dra Szlachtowskiego, wice-prezydenta Friedleina i dra Hajdukiewicza.

Po uchwaleniu tego wniosku przystąpiono do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Na poufnem posiedzeniu przystąpiła Rada m. do wyboru lekarza miejskiego. Kandydatów było 10. W pierwszem głosowaniu rozstrzeliły się głosy między ośmiu kandydatów — najwięcej głosów otrzymali: dr. Stanisław Koy 11, dr. Ziembiński Jan i dr. Kowalski (z Tarnowa) po 8 głosów, dr. Balicki i dr. Kramarzyński po 7 gł. i t. p. W drugiem głosowaniu otrzymał dr. Koy 18 gł., dr. Ziembiński 13., dr. Balicki 9 gł. — Przystąpiono więc do ściślejszego wyboru między pierwszymi dwoma kandydatami, którzy mieli największą ilość głosów. Głosujących było 49, jedna kartka była próżna — dr Koy otrzymał 24 głosy, dr. Ziembiński 23 głosy — jedną kartkę odczytywali jedni: dr. Ziemba, inni zaś twierdzili, że ostatnich kresek nie można odczytywać jako *a*, lecz że to jest tylko niedokończenie nazwiska Ziembiński i twierdzili słusznie, że nie można przypuszczać, żeby ten, co pisał kartkę, miał kogo innego na myśli. Rozstrzygnął jednak prezydent w ten sposób, iż napisane jest wyraźnie Ziemba, że on nie może tego głosu uważać jako danego drowi Ziembińskiemu i musi go unieważnić. Skutkiem tego — po unieważnieniu tego głosu i próżnej kartki — było głosujących 47, absolutna większość 24. dr. Koy głosów 24, dr. Ziembiński 23 — i na tej podstawie ogłosił prezydent, iż wybrany został dr. Stanisław Koy. W razie przyjęcia zakwestyonowanej kartki byłaby równość głosów i musiałby los rozstrzygać.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 lutego.

Jeżeli w jakim dziale, to przedewszystkiem w rolniczym mamy słuszne prawo domagać się obfitego poparcia ze skarbu państwa, bo przecież Galicya pierwsze zajmuje miejsce wśród krajów Przedlitawii pod względem produkcyi rolniczej i tem samem najwyższy wnosi do skarbu udział tytułem podatku gruntowego. Wyzyskiwana i rujnowana długie dziesiątki lat systemem centralistycznych rządów, które wyciągały z niej wszystkie soki, nie nagradzając ubytku i nie robiąc nic dla zachowania i podniesienia produktywności kraju, potrzebuje dzisiaj Galicya większych od innych krajów Przedlitawii zasiłków, jeżeli najpewniejsze źródło jej zamożności i jej siły podatkowej, rolnictwo, nie ma się chylić ku upadkowi. Tymczasem ilekroć z korną miną wyciągną nasi deputowani rękę do rządu o większe dla kraju subsydya, kurczy się przed niemi worek rządowy, jakbyśmy nigdy nic, lub mało co do niego wkładali.

Rozchodzi się o regulacyę rzek: minister wyprawia targi o 20 tysięcy rocznie! Upomina się w komisyi budżetowej Abrahamowicz o zwiększenie dotacyi na szkołę rolniczą w Dublanach, wykazując, że dotacya ta obliczoną była w stosunku do 13,000 kosztów pierwotnie przez kraj na tę szkołę ofiarowanych, podczas gdy obecnie płaci kraj 30,000 złr., — minister rolnictwa zastawia się cyframi, że w tej rubryce dostajemy więcej od innych krajów i nawet nie łaskaw obiecać, że żądaniom naszym stanie się zadość. Ależ my właśnie, jeżeli gdzie to w rubryce ministerstwa rolnictwa powinniśmy dostawać dziesięćkroć więcej, niż którykolwiek kraj Przedlitawii, z wyjątkiem Czech, bo przez długie a długie lata nie dostawaliśmy nic, — a kraj nasz rolniczy i zaniedbany, największym jest przecież w państwie pod względem obszaru i liczby ludności!

Tyle nowego przyniosły dla Galicyi ostatnie obrady komisyi budżetowej, która kończy już etat ministerstwa rolnictwa, a z całym preliminarzem budżetu załatwi się może w tym jeszcze miesiącu.

Rosya i Francya.

Journ. de St. Pétersbourg doniósł przed kilku dniami, że rząd francuski prowadzi rokowania z Rosyą, aby otworzyć dla Francyi i handlu francuskiego kraj Zakankazki i Turkestan. Według *Petersb. Wiedom.* jurysdykcya generalnego konsula francuskiego w Tyflisie ma się rozciągać na kraje kaukazkie, zakaspijskie i Turkestan. W wielu punktach, mianowicie w Merwie, Bucharze, Samarkandzie i innych zaprowadzone być mają francuskie agentury konsularne. Wiadomość ta jest niejako wskazówką że zbliżenie finansowe, jakie nastąpiło pomiędzy Francyą a Rosyą, dzięki tak wielkiemu udziałowi Francuzów w ostatniej pożyczce rosyjskiej, pociągnie za sobą zbliżenie ekonomiczne i handlowe. Czytelnicy przypominają sobie, że po zawarciu pożyczki rosyjskiej krążyły pogłoski, iż do pomyślnego dla Rosyi załatwienia tej sprawy przyczynił się w znacznej mierze inżynier Annienkow, twórca kolei Samarkandzkiej i że jednym z tajnych warunków umowy miało być oddanie Francuzom znacznego udziału w wielkich przedsiębiorstwach rosyjskich i ułatwienie handlu francuskiego w Azyi Środkowej. Tak więc w toku będące rokowania pomiędzy Francyą a Rosyą mają na celu wykonanie owego warunku ugody.

Dzienniki niemieckie z wielką podejrzliwością przyjęły tę wiadomość, upatrują one w tem zbliżenie Francyi do Rosyi, a zarazem twierdzą, iż jest to poniekąd odpowiedź na traktat Anglii z Persyą w sprawie żeglugi na rzece Karun.

Równocześnie donoszą pisma niemieckie, że min. skarbu Wyszniegradzki prowadzi obecnie układy z firmami francuskiemi, celem zaciągnięcia nowej pożyczki, przeznaczonej na konwersyę pożyczek 1871, 1872 i 1873 r. Finansowy charakter nowej pożyczki ma być analogiczny z typem poprzedniej pożyczki zawartej dla konwersyi długu 1877 r. Wysokość nowej pożyczki podają na 450 milionów.

W ogóle finansowe i ekonomiczne zbliżenie pomiędzy Francyą a Rosyą postępuje dość szybkim krokiem, przygotowując poważny grunt dla ewentualnego aliansu politycznego.

Z Niemiec.

Przy odraczaniu sesyi parlamentu było powszechne mniemanie, że przerwa potrwa do połowy marca; teraz twierdzą niektóre dzienniki, że parlament zbierze się na dalsze narady już na początku marca, — aby przystąpić do obrad i uchwalenia kredytów na powiększenie artyleryi. Stronnictwo katolickie środkowe ma zamiar przez usta swego przewodnika Windthorsta przedłożyć wniosek do uchwały, że kierowaniem nauką religii w szkołach mają zajmować się odpowiednie stowarzyszenia religijne.

Według *Köln. Volksztg.* wysokie sfery w Niemczech spodziewają się, że stronnictwo środkowe w krótkim czasie ulegnie przekształceniu w stronnictwo katolicko rządowe i wejdzie w skład partyj kartelowych. Dziennik wspomniany twierdzi, że jemu nic nie wiadomo o podstawie, na której opiera się owa zapowiedź przemiany, — ale przyznaje, że niektórych wybitniejszych członków tego stronnictwa starano się skłonić do zajęcia innego stanowiska w parlamencie. Gdyby takie starania jeszcze się powtórzyły, — będą stanowczo odsunięte, bo stronnictwo środkowe ma postanowienie pozostać niezależną partyą ludową. Tak zaręcza dziennik wspomniany.

Stronnictwo starokonserwatywne zbliżyło się więcej do rządu i za niemiłe dla kanclerza wystąpienie dziennika *Neue preuss. (Kreuz) Ztg.* dało mu satysfakcyę przez to, — że przy wyborze przewodników swoich pominęło Hammersteina, redaktora tegoż dziennika, który przez długie lata należał stale do grona przewodników politycznych w tem stronnictwie.

Według zapewnień *Schles. Ztg.* cesarz niemiecki rzeczywiście wybiera się w lecie w odwiedziny do królowej angielskiej nie w charakterze wnuka, lecz w charakterze cesarza. Konserwatywny *Standard*, zapisując tę wiadomość, mówi, że cesarz będzie przyjęty z przynależnem mu uszanowaniem, że na ten raz Anglicy zapomną uraz doznanych.

Rewizya konstytucyi francuskiej.

W francuskiej Izbie deputowanych rozpoczynają się obecnie niezmiernie ważne obrady w przedmiocie rewizyi konstytucyi, obowiązującej we Francyi t. j. konstytucyi Wallona z 25 lutego r. 1875. Sprawozdawca komisyi rewizyjnej Tony Révilon odrzuca wszystkie szczegółowe projekta rewizyi i wnosi, aby w myśl 8 artykułu obecnej konstytucyi, Izba uchwaliła poprostu, iż „zachodzi potrzeba rewizyi ustaw konstytucyjnych". Formuła ta najwięcej zbliża się do sposobu rewizyi, projektowanego przez Floqueta, albowiem powierza dokonanie rewizyi kongresowi tj. zgromadzeniu narodowemu, złożonemu z obu Izb francuskich. Wszelako dep. Lanessan ze stronnictwa radykalnego wnosi poprawkę żądając zwołania dla rewizyi konstytucyi osobnej konstytuanty.

Najbliższe posiedzenia Izby będą w wysokim stopniu interesujące, a uchwały na nich powzięte mogą mieć nieobliczone następstwa polityczne.

Około rewizyi konstytucyi skupia się teraz cała polityczna agitacya stronnictw, jest ona jabłkiem niezgody, podniecającem i zaostrzającem walkę polityczną. Łatwo przewidzieć, że posiedzenia poświęcone tej sprawie będą niezmiernie burzliwe i wyraźniej jeszcze uwydatnią istotę i charakter przesilenia, jakie dokonywa się obecnie w politycznym życiu Francyi.

Jeśli z dotychczasowego przebiegu wypadków politycznych wolno jest wyciągać wnioski na przyszłość, to należy się spodziewać, że większość Izby zgodzi się w zasadzie na potrzebę rewizyi konstytucyi, ale pytanie: kongres czy konstytuanta? wywoła zawzięte spory.

Wobec tego ostateczny wynik głosowania jest niepewny, ponieważ lewica radykalna zgodzi się na rewizyę, ale wątpliwem jest czy zechce przyjąć poprawkę Lanessan'a; zaś prawica rojalistyczna, bonapartyści i bulanżyści domagać się będą konstytuanty i wielce prawdopodobnem jest, że w razie odrzucenia wniosku Lanessan'a głosowali by przeciwko rewizyi konstytucyi, gdyż nie chcieliby według swego widzenia, sparodyować i skompromitować dzieła rewizyi, oddając je w ręce swych przeciwników politycznych. Jeżeli zaś większość Izby zgodzi się na konstytuantę, uchwała takowa mogłaby pociągnąć za sobą upadek Floquet'a.

Dla dobra Francyi pożądanem jest, aby chwiejny obóz republikański jeszcze raz zdobył się na jedność i solidarność działania i przyjmując rewizyę, a odrzucając konstytuantę, podtrzymał gabinet Floquet'a i zadał silny cios bulanżyzmowi.

Niestety, stanowisko Floquet'a jest nadzwyczaj niepewne, tem bardziej, że mogą zajść nieprzewidziane wypadki z inicyatywy przeciwnego obozu, które zdolne będą przyspieszć upadek gabinetu.

W ciągu dnia dzisiejszego, a najdalej jutro nadejdą depesze z wczorajszego posiedzenia Izby, na którem miała się rozpocząć dyskusya nad wnioskiem Tony Révillon'a. Posiedzenie to przedstawia tem większy interes, że Boulanger, najgorętszy agitator rewizyi i konstytuanty, zapowiedział swą obecność i prawdopodobnie zabrał wczoraj głos w Izbie deputowanych.

Z Bułgaryi.

Według *Agencyi Havasa* rząd bułgarski otrzymał od eksarchy bułgarskiego Józefa pismo, zawierające jego zapatrywania na zajście z synodem rozwiązanym. W piśmie tem wykazuje eksarcha konieczną potrzebę zebrania się synodu dla omówienia i załatwienia wielu spraw dla cerkwi nader ważnych i podaje środki, które mogą doprowadzić do zgody.

Wywody eksarchy odpowiadają zapatrywaniom rządu, jest przeto nadzieja, że przyjdzie do zgody i do zwołania synodu, jeżeli biskupi bułgarscy uznają istniejący faktyczny stan rzeczy i staną na stanowisku, zgodnem z intencyami rządu.

Śledztwo rozpoczęte z tymi, którzy po rozwiązaniu synodu podpisali adres do eksarchy z prośbą o opiekę nad rzekomo zagrożonym kościołem bułgarskim, wykryło, że wielu z nich działało pod wpływem zagranicznym. Proces polityczny, jeżeli przyjdzie do niego, będzie miał olbrzymie rozmiary i obudzi niechęć w kołach zamożnego i wpływowego mieszczaństwa, przeto można przypuścić, że rząd ze względów przeciwności zaniecha procesu.

Rząd rosyjski przygotował widocznie jakiś nowy zamach na Bułgaryę. Widać to z tego, że głośny Dragan Cankow, naczelnik rusofilskiego stronnictwa w Bułgaryi, przed wyjazdem swoim z Petersburga, gdzie dłuższy czas przebywał, miał półgodzinne posłuchanie u cara dnia 9 bm. Cankow opuszcza Petersburg i w towarzystwie kilku dawniejszych oficerów bułgarskich, którzy po nieudaniu się zamachów zbrojnych schronili się do Rosyi, udaje się „na południe" — to jest gdzieś nad morze Czarne lub do Besarabii, aby z bliższego sąsiedztwa kierować agitacyą przeciw Bułgaryi.

Z Azyi środkowej.

Doniesienie *Mosk. Wiedomosti* o wyzywającem postępowaniu emira afgańskiego Abdurrahmana są widocznie przesadzone. Dziennik ten doniósł, że emir na czele 20,000 do 30 000 ludzi stoi blisko granicy rosyjskiej i że ma zamiar wkroczyć do Bokhary, która stoi pod opieką caratu, że z powodu tego groźnego stanowiska emira rząd rosyjski zwrócił się do rządu angielskiego z żądaniem, aby wspólnemi siłami zapewnić spokój we wspólnym interesie.

Abdurrahman stłumiwszy rokosz Izaka Khana, który doznawszy klęski schronił się do Bokhary, zażądał od emira Bokhary, wydania tegoż Izaka i jego towarzyszy, ale rząd rosyjski postarał się o to, że Izak dostał się wkrótce na terytoryum rosyjskie do Samarkandy, gdzie otrzymał bezpieczne schronienie i odpowiednie uposażenie. Żądanie Abdurrahmana pozostało zatem bez skutku, — ale z tego nie wynika bynajmniej, by Abdurrahman był tak nieoględny i gotował się naprawdę do wkroczenia do Bokhary, — a przez to wyzywał całą potęgę rosyjską.

Nie inaczej zapatruje się na tę sprawę dziennik *Nowości* i nazywając doniesienia *M. Wied.* przesadnemi, skłania się raczej do wierzenia doniesieniom ze źródeł angielskich, według których zbrojna siła Abdurrahmana w tamtych stronach nie wynosi więcej, niż zaledwie 5000 ludzi, — przeto nie ma niebezpieczeństwa, chociaż przezorność radzi mieć się na baczności.

Kronika.

Kraków. 15 lutego

Dokończenie sprawozdania o katastrofie w Mayerling zamieszczamy w jutrzejszym numerze.

Na bal „Zgody", który się odbędzie jutro w sobotę w sali hotelu Saskiego, wybiera się wiele osób.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę 16 b. m. od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego na temat: „Mehort, rycerz kresowy wobec późniejszych badań".

Z magistratu. Rozporządzeniem z dnia 10 b.m. wezwał magistrat wszystkich właścicieli i zarządców realności w mieście, aby pod osobistą odpowiedzialnością, ze względu na publiczne bezpieczeństwo, zarządzili przy najbliższej odwilży oględziny murów kominowych po nad dachami, murów szczytowych, gzemsów i t. p., które w ciągu bieżącej zimy mogły uledz zniszczeniu, oraz aby wszelkie części wyprawy, lub mury spadnięciem grożące zaraz pousuwali, a z nadejściem właściwej pory kazali je ponaprawiać.

Minister oświaty przeznaczył kwotę 250 złr. rocznie na pokrycie kosztów wycieczek, które podejmować mogą pod kierunkiem profesorów uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych, aby badać zabytki sztuki.

Bal akademicki tegoroczny z powodu żałoby dworskiej nie odbędzie się. Komitet uchwalił zwracać na żądanie po dzień 1 marca datki złożone na cele balu nadesłane — mimo ogromnych kosztów, a tem samem i strat, jakie prawdopodobnie skutkiem tego wynikną.

Raut akademicki. Chór akademicki dał inicyatywę do urządzenia w dniu 27 b. m. rautu akademickiego, połączonego z produkcyami tego chóru. Pomysł tej zabawy niewątpliwie przez publiczność sympatycznie przyjętym zostanie.

Posiedzenie komisyi wodociągowej miejskiej zwołane zostało na poniedziałek d. 18 b. m. o godzinie 5 wieczorem.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. przedstawienie amatorskie, złożone z koncertu, oraz dwóch sztuk: „Bilecik miłosny" Bałuckiego i „Dwóch głuchych", komedyjki z francuskiego. Dochód z widowiska przeznaczony na cel dobroczynny.

Ze ślizgawki. Krakowskie Tow. łyżwiarzy urządza na swoich stawach oświetlenie elektryczne; w sobotę i w niedzielę będzie przygrywać muzyka wojskowa od godz. 3—6, a oświetlenie elektryczne będzie trwać od zmroku do godz. 7 wieczór. Lód wyborny, muzyka wojskowa i oświetlenie elektryczne powinny zachęcić lubowników łyżwowania do licznego przybycia.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę d. 16 b. m. na ulicach: Kolejowej i Kopernika — od godz. 9½ rano do 1 w południe.

Zapiski policyjne. P. Bujański, właściciel kantoru w hotelu Drezdeńskim, złożył w policyi obligacyę kolei lwowsko-czerniowieckiej Nr. 162.011, które przed kilku dniami chciał u niego wymienić podejrzany człowiek, mówiący po niemiecku, a który po doręczeniu owej obligacyi p. Bujańskiemu zmięszał się i uciekł. Człowiek ów był wzrostu średniego, liczył lat około 42, był silnej budowy ciała, miał twarz okrągłą, pełną, wąsy blond i chorowite, zasłonięte okularami oczy.

W menażeryi p. Montenegro dokonał dzisiaj tutejszy wojskowy starszy weterynarz p. Hempfling operacyi na lwie. Operacya, przy największej ostrożności wykonana, okazała się bardzo skuteczną dla „króla zwierząt".

Biblioteka po J. I. Kraszewskim. W sprawie zakupna tego znacznego księgozbioru, podał obecny jego właściciel, p. Franciszek Kraszewski, petycyę do Wydziału krajowego, z propozycyą zakupienia księgozbioru na rzecz kraju, lub jednego ze znaczniejszych miast galicyjskich. Cena wynosi 25.000 złr., których spłatę p. Kraszewski gotów jest rozłożyć na 10 lat.

Ślub. W Bochni pobłogosławiony zostanie jutro w sobotę związek małżeński p. Władysława Michnika, doktora praw, kandydata adwokackiego, z panną Jadwigą Rothówną, córką lekarza powiatowego.

Konfiskata. *Gazety Narodowej* ostatni numer skonfiskowany został znów za uwagi w sprawie kukizowskiej.

Od dra Ignacego Kamińskiego ze Stanisławowa otrzymujemy następujące pismo:

„W Nrze 36 z dnia 13 lutego 1889 Szanowna Redakcya podając za *Kuryerem Stanisławowskim* wiadomość o zawiązać się mającem w Stanisławowie Towarzystwie akcyjnem dla eksploatacyi nafty i wosku, dziwi się — i słusznie, że Spółka krajowa ma nosić nazwę niemiecką. *Kur. Stanisł.* nie dopatrzył, że egzemplarz statutów, drukowany po niemiecku, był przeznaczony dla ok. ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu w celu uzyskania koncesyi, a więc i nazwa Towarzystwa z polskiego egzemplarza, przeznaczonego dla kraju, musiała być przetłomaczoną na niemiecki język".

Wynalazek. Dzienniki warszawskie donoszą, iż p. Józef Bońkowski obmyślił elektryczne maszynki, działające natychmiastowo przeciw kurczowi ręki, wydarzającemu się podczas pisania. P. Bońkowski przesłał swój przyrząd do ministeryum spraw wewnętrznych, starając się o patent na wynalazek. — Może on znaleść szerokie zastosowanie w biurach.

Ofiara rulety. Od osoby, przybyłej prosto z Nicei, dowiaduje się *Kur. Warsz.*, że w końcu zeszłego miesiąca zastrzelił się w Monaco niejaki Teofil R., przybyły z Wilna, czy też Kowna. Ów R. bawił w Monaco w listopadzie i wygrał wówczas około 200.000 fr. W styczniu znów powrócił do jaskini szulerskiej i oddał nietylko całą wygraną, lecz pozbył się wszystkich pieniędzy, stanowiących osobisty jego majątek, w sumie kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Z Kazania donoszą, iż dyrektorem miejscowej opery rosyjskiej został znany w mieście naszem tenor Julian Zakrzewski.

W Hali stało się na dworcu kolei żelaznej wielkie nieszczęście. Ażeby usunąć z toru śnieg, wysłano osobny pociąg z 75 robotnikami, którzy przez pomyłkę zeskoczyli z fałszywej strony w chwili, gdy nadjechał pociąg, który wskutek zawiei się spóźnił. Nastąpiła straszliwa scena. Na razie naliczono 8 zabitych i tyluż ciężko rannych; ilu otrzymało lekkie rany, dotychczas nie skonstatowano. Pomiędzy zabitymi znajdują się także robotnicy Polacy. Główna wina spada na dozorcę robotników, który pierwszy z fałszywej strony zeskoczył i pociągnął za sobą innych.

Nowy Jork, 26 stycznia (Koresp. *N Reformy*). (*I. P.*) Nieubłagana śmierć zrobiła nowy wyłom w ściśniętych choć nielicznych szeregach naszej inteligencyi. Dnia 20 stycznia br. rozstał się nagle z tym światem Edward Odrowąż, emigrant z 1863 roku, w 46 roku życia.

Emigracya polska w Ameryce straciła w zmarłym jednego z najinteligentniejszych swych członków, a kraj wiernego syna, który zań krew swoją lał na polach walki.

S. p. Edward Odrowąż urodził się w Galicyi i tam pierwsze odbierał nauki. Oddany na wykształcenie wojskowe do akademii marynarskiej, ukończył ją z dobrym stopniem poczem przydzielony został do czynnej służby na statkach wojennych w portach austryackich. Gdy wybuchło powstanie 1863, Odrowąż przebywał na czasowym urlopie u krewnych w Królestwie. Wstąpił pod nazwiskiem Jabłońskiego do oddziału kosynierów, by dzielić przez długi czas trudy i znoje nierównej walki. Jako podporucznik tego oddziału, który był pod komendą kapitana Zabiełły, pod Miechowem ciężko został rannym. Wysilony upływem krwi z kilkunastu ran, które niemal pokrywały całe jego ciało, leżał przy parkanie, ogradzającym łąkę. Nagle parkan gore i nieszczęśliwy byłby niechybnie zginął w płomieniach, gdyby nie dwaj chłopi z sąsiedztwa, którzy spostrzegłszy niebezpieczeństwo, rozerwali parkanu. Wzięty do niewoli moskiewskiej i osadzony w więziennym szpitalu, znalazł rychło sposobność do ucieczki przez granicę do Galicyi. Tu go jednak przyaresztowano i w Krakowie na Wawelu w szpitalu wojskowym lat 6 przecierpiał, poczem puszczony został na wolność, aby zarabiać na chleb — jako kaleka o dwóch kulach. Niepowodzenia i zawody zagnały go aż do Ameryki, gdzie walczył z ciężkim losem. Była to walka o byt, o jutro, niepewna, walka gorzka i pełna cierni, twarda i harda, aż śmierć nagła udzieliła mu spoczynku, którego nie miał w życiu. Spokój jego duszy, cześć jego pamięci.

Ze Stowarzyszeń.

== Na posiedzeniu krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych, odbytem dn. 10 bm., przewodniczący dr. H. Zathey dał wyraz żalowi, jaki ogarnął wszystkie warstwy społeczeństwa, a więc i nauczycieli, na bolesną wiadomość o śmierci następcy tronu ś. p. arcyksięcia Rudolfa, możnego i uczonego protektora nauk. Wyrazy tego żalu wraz z życzeniem jak najdłuższego panowania Najj monarchy, złożył przewodniczący na ręce p. delegata Kuczkowskiego, obecnego na posiedzeniu w zastępstwie p. namiestnika, któremu o tem zdać sprawę przyobiecał.

Przechodząc do porządku dziennego zaznaczył przewodniczący pocieszające objawy w stosunku uniwersytetu i inteligentnej publiczności do Towarzystwa nauczycieli, odczytał poczet nowych członków i szereg prelegentów, którzy objawili życzenie wystąpienia na posiedzeniach. Przemówienie to przyjęli zgromadzeni oklaskami.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z walnego zgromadzenia prof. R. Zawiliński przedstawił rezultat korespondencyi, podjętej celem uzyskania nakładu na „Bibliotekę szkolną pisarzy polskich i obcych." Ostateczny wniosek porozumienia się z administracyą wydawnictw Tow. naucz. zgromadzenie przyjęło jednomyślnie.

Nakoniec prof. dr. Fr. Bylicki zabrał głos w sprawie nauki śpiewu w szkołach średnich. Wnioski w tej sprawie przedstawione zostaną walnemu zgromadzeniu Towarzystwa, poczem referat w całości pojawi się w „Muzeum". W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos dyr. Stawarski i dr. Karbowiak.

Porozumieniem się co do prywatnego zebrania towarzyskiego zamknął przewodniczący posiedzenie.

== Sprawozdanie Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego z trzeciego roku jej istnienia tj. 1887/8 wykazuje piękne przykłady ofiarności na poparcie tej instytucyi. — Ślązaczka, Maryanna Żebrok z Bobrku, zmarła przed rokiem, ostatnią wolą swoją przeznaczyła dla Macierzy szkolnej 50 złr. Grono byłych studentów politechniki rygskiej, zgromadzonych po 10 latach na zjeździe koleżeńskim, złożyło 1000 marek na akcyę banku ziemskiego poznańskiego dla Macierzy szkolnej. Z Galicyi zaś: Gmina miasta Tarnowa, Towarzystwa zaliczkowe w Białej, Milówce i Nadwórnie, Wydziały powiatowe w Białej, Brzeżanach, Mielcu, Mościskach i Nadwórnie przystąpiły z wkładkami założycielskiemi po 25 złr., a Wydział powiatowy w Tarnopolu dał 50 złr. Oprócz tego niektóre Towarzystwa zaliczkowe ofiarowały mniejsze datki.

Dalej pp. Jan A. Pelar księgarz w Rzeszowie, Ignacy Żółtowski w Krakowie, Jan Glajcar rolnik w Sibicy dr. Andrzej Cinciała notaryusz w Cieszynie i Stanisław hr. Mieroszowski radca rządowy w Preszburgu złożyli po 25 złr. Ks. Franciszek Nogol, kooperator w Polskiej Ostrawie, przystępując jako członek założyciel, złożył tymczasem 10 złr.

Przybyło Macierzy szkolnej w roku ubiegłym 18 członków założycieli (czyli wieczystych), którzy 25 złr. lub więcej uiścili. Dotąd wszystkich członków założycieli liczy Towarzystwo 51. Członków zwyczajnych, z których niektórzy także więcej niż statutem wymagany 1 złr. złożyli, przybyło 193, a ponieważ w roku zeszłym było 273, lecz z nich ubyło 31, obecnie ogólna liczba wynosi 435. Razem tedy członków założycieli i zwyczajnych jest 486, więcej o 180 niż w przeszłym roku.

Nadto sprawozdanie zaznacza dary jednorazowe. Redakcya *Kraju* w Petersburgu zebrała 237 rubli. Od rodaków w Semipałatyńsku 21 rubli. Rodacy w Paryżu nadesłali 36 złr. 11 ct. Posłowie polscy w Radzie państwa złożyli 112 złr. Z koncertu urządzonego w Szczawnicy część dochodu w kwocie 25 złr. Od akademików wyższej szkoły rolniczej w Dublanach 14 złr Na książeczkę gal. kasy oszczędności we Lwowie, za staraniem br. Władysława Gostkowskiego przybyło drobnych składek 15 złr. 79 ct

Dochód tegoroczny Macierzy jest znaczniejszy niż w przeszłym roku i wynosi 2116 złr. 6½ ct. i 1000 marek. Wydatki w ubiegłym roku są mniejsze i wynoszą 219 złr. Ogół funduszów Macierzy szkolnej dochodzi obecnie do 20.000 złr

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego inspektora podatkowego, Romana Kussa, radcą skarbowym, a komisarzy skarbowych: Bialikiewicza, Dolnickiego i Klusika starszymi komisarzami skarbowymi w obrębie lwowskiej dyrekcyi skarbowej

Składki. Na kupno kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłały panie: Salomea Dąmbska i Wanda Chwalibóg z Wojnicza 5 złr.

Na cel balu Stow rękodzielników „Zgoda" złożyli: dr Henryk Feintuch 6 złr., p. A. Koziański 2 złr., p. Jan Kanty Kurkiewicz 10 złr., radca Jan Kwiatkowski 10 złr., p. Aleksander Merkert 5 złr., p. Wiktor Redyk 5 złr., p. Andrzej Szklarski 5 złr., prezydent miasta dr. Feliks Szlachtowski 10 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 lutego: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy „Wielka Marglownia" (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

W niedzielę 17 lutego: Po południu: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

Wieczorem: Po raz drugi „Wielka Marglownia" (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

We wtorek 19 lutego: Po raz trzeci „Wielka Marglownia" (*La grande Marnière*), komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

We czwartek 21 lutego: „Różowe domina", wznowiona komedya w 3 aktach pp. Delacour i Hennequin.

W sobotę 23 lutego: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Pan Wołodyjowski", komedya w 5 aktach z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Świat* w nr. 4 podaje: Piękny portret arcyksięcia Rudolfa; pełne poetycznego uroku Grottgera „Wianki"; dwa obrazy z wystawy Tow.: Rybkowskiego „Jarmark w miasteczku" i Unierzyskiego „Chłopczyk z welocypedem"; charakterystyczny szkic Maur Gottlieba; wyborny portret ś. p. Ign. Domejki z życiorysem tegoż przez Al. Walickiego; doskonałą reprodukcyę ślicznego obrazu Kowalskiego „Po polowaniu"; szkic humorystyczny Kruszewskiego „Do szkoły"; nowellę Fr. Rawity: „Wróżby satyra" (z ilustracyami); wiązkę baśni gminnych z po za rogatek krakowskich (z ilustr.) K. Matyasa, poezye Wład. Bełzy, Fr Konarskiego i K. Tetmajera, Sprawozdanie z wystawy Tow. sztuk piękn. i zajmującą krytykę najnowszej pracy H. Rodakowskiego (fryz do sali sejmowej) przez Zygm. Sarneckiego itd. itd.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 15 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732 1 mm	726,2 mm	724,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—15°,6	—10°,6	—0°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100%	93%	76%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10 mgła	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr w znacznym ruchu przy niemal zupełnej ciszy i lekkim popadywaniu śniegu. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, chwilami śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Rady państwa odpowiadali ministrowie Gautsch i Dunajewski na liczne interpelacye, poczem w rozprawie szczegółowej przyjęto paragraf 11 ustawy o składach publicznych bez zmiany. Następne posiedzenie zwołano na sobotę przed południem.

Budapeszt 15 lutego. Rozprawę szczegółową nad ustawą wojskową doprowadzono wczoraj w Sejmie do § 8. Po zamknięciu posiedzenia nie zaszły przy rozjeżdżaniu się znaczniejsze przeszkody. Tisza jedynie spotkał się z krzykami tłumu, który przez detektywów policyjnych rozpròszyć trzeba było. Demonstranci przygotowali Apponyemu owacyę, poczem zgromadził się tłum na Museumring i Szandorgasse.

W gospodzie Pongracza przemawiał Tokacz, podburzając studentów i publiczność. Wielu aresztowano.

Rozporządzono wystąpienie batalionu piechoty.

Deputowani Gabryel Karolyi, Pazmandi i Kaas oświadczyli, iż gotowi są stanąć na czele ruchu studenckiego.

W niedzielę ma się odbyć pochód przez miasto z muzyką i sztandarami. Dep. Hermann'owi polecono ułożyć odezwę do ludności stołecznej z wezwaniem do wzięcia udziału w tej manifestacyi.

Wieczorem demonstracye przybrały większe rozmiary. Policyanci na koniach, uzbrojeni w kije, wjechali pomiędzy tłum — nastąpiła bójka — przerażony tłum rozprószył się. O w pół do dziewiątej panował już spokój.

Buda-Peszt, 15 lutego. Podczas wczorajszych rozruchów aresztowano wiele osób. Jest też wielu rannych, między tymi jeden niebezpiecznie. Dzienniki poranne potępiają demonstracye ale ganią też postępowanie policyi.

Budapeszt, 15 lutego. Wśród wielkiego niepokoju rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej. Zgłoszono siedm interpelacyj, a przy ich odczytaniu powstała wielka wrzawa. Polenyi wołał: na ulicach mordują lud! Zay opowiadał, że jeden z huzarów uderzył go szablą w plecy. Tisza przez dłuższy czas nie może uzyskać posłuchu Izby.

Berlin, 15 lutego. Wiadomość o zaręczynach księżniczki Alicyi heskiej z rosyjskim następcą tronu Mikołajem została urzędownie stwierdzoną.

Paryż, 15 lutego. Wczoraj miała się odbyć w Izbie deputowanych dyskusya nad projektem rewizyi konstytucyi. Hr. Douville-Maillefeu, członek skrajnej lewicy, wniósł, aby rewizyę odroczono aż do ukończenia przyszłych wyborów powszechnych. Izba przyjęła ten wniosek 307 głosami przeciw 218, wskutek czego gabinet Floquet'a podał się do dymisyi.

Sytuacya jest bardzo poważną. Prezydent republiki Carnot konferował z prezydentami obu Izb Méline'm i Leroyer'em.

Paryż. 15 lutego. Carnot dopiero dzisiaj przed południem miał rozpocząć rokowania o utworzenie nowego gabinetu.

Wiedeń, 15 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 101·35, papierowa 94·05, akcye kolei Karola Ludwika 206·25, ruble 127·—.

Pszenica 7·76, żyto 6·11.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 15 lutego 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	30
Zjednoczony dług w srebrze	83	85
Austryacka renta złota	111	30
5% austryacka renta (marcowa)	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	311	60
Londyn	121	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	59
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	30

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 15/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128 25	129 25
Marki niemieckie za 100 mar.	59 -	59 40
20-to frankówka złota	9 52	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 70	105 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	97
5% Obligi komunalne I Emis.	100 20	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 -
4% „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „	97 75	98 60
5% „ „ „ „	100 50	101 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 10	104 --
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 --
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 70	94 70
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 —	86 —

Lwów, dnia 13 2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	288 50	292 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 5	98 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92	93 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 25	97 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
[illegible] Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 40
[illegible] Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 60	95 60
[illegible] komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 14/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	95 60	96 -
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	96 80	87 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	96 50	97 --
5% „ „ „ II „ „ 100	94 —	94 50
5% „ „ „ III „ „ 100	93 —	93 40
5% „ „ „ IV „ „ 100	92 90	93 25

Wiedeń, dnia 14/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83 30	83 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 80	84 —
4% „ „ złota „ „ 100	111 25	111 45
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98 90	99 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	136 50	137 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 50	140 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147 —	47 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181 50	181 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	180 55	180 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 30	101 50
5% „ papierowa „ „ 100	94 —	94 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	114 70	115 40
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	138 50	136 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	136 50	137 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 50	126 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 75	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 75	5 --

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 25	122 75
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	107 —
[illegible]% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 80	23 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 60	97 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 75
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 30	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104 50	105 --
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 30	97 90
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 --
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 75	106 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 3
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 1	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 40	83 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 20	89 80
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	99 90
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 --	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 [illegible]0	100 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99 80	100 10

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 —	184 50
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	127 —	127 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 75	24 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63 50	63 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 05	19 35
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 —	13 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22 —	22 40
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 -	162
4% „ „ 50 „ w. a	77 --	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	127 20	127 60
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	107 --	107 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 30	310 60
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312 —	312 50
22 50	Laenderbank „ 200 „	226 —	226 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	886 —
12·—	Unionbank „ 100 „	222 75	2 3 25
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	290 —	290 50

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	195 50	196 --
12½	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2517 —	525 —
8·[illegible]	Karola Ludwika „ 210 „	206 —	206 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 50	225 --
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	155 50	156 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	198 75	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 -	194 50
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	252 —	252 25
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100 20	101 40
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	410 —	412 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 59	9 60
20-to Markówki „ „	11 84	11 86
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 87	9 89
Funty szterlingi „ „	12 10	12 15
Banknoty włoskie „ „	47 75	47 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 75	128 25

Podziękowanie.

Ś. p. mąż mój **Piotr Surowiecki**, konduktor przy kolei państwowej, zabezpieczył był w r. 1885 w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń kapitał pośmiertny w sumie złr. 500.

Gdy tenże przed kilku dniami skutkiem nieszczęśliwego upadnięcia, życia na miejscu dokonał, Towarzystwo rzeczone cały ów zabezpieczony kapitał na ręce moje bezzwłocznie wypłaciło.

Otoczona liczną rodziną dopiero w tak krytycznem położeniu zdołałam ocenić należycie doniosłą dobroczynność krakowskiej instytucyi, zwłaszcza, że ś. p. mąż mój, mając zamiar na 4 miesiące przed śmiercią cofnąć się z ubezpieczenia, jedynie tylko na życzliwe przedstawienie pp. Urzędników tegoż Towarzystwa od myśli tej odstąpił.

Za to wszystko czuję się w obowiązku do złożenia **Towarzystwu Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie**, oraz pp. **Urzędnikom** w imieniu własnem i pozostałych sierot szczerej podzięki, a to tak wyrażam to przekonanie, że posiadając w kraju tak uczciwą instytucyę dla zapewnienia losu rodzinom naszym, obcych bogów szukać nie potrzebujemy. 396 1

Tarnów, 15 lutego 1889 roku.

Marya Surowiecka, wdowa po c. k. konduktorze kolei państwowej.

Właśnie dziś wyszedł z druku
Pierwszy zeszyt
dzieła Sozańskiego
Wykład politycznej geografii, rządu i administracyi dawnej Polski.
Cena zeszytu 75 ct. i można go dostać w Krakowie w księgarni Friedleina, Gebethnera i Krzyżanowskiego, tudzież u autora przy ulicy Floryańskiej, L. 17. 391 1 2

Nauczycielka patentowana

życzy sobie znaleść lekcye gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego, oraz wszelkich nauk w zakresie szkolnym, z najskromniejszem wymaganiem. Wiadomość: **ul. Mikołajska, L. 10**, w oficynie, II piętro. 399 1 3

Licytacya.

W Sądzie powiatowym w Podgórzu, celem zniesienia współwłasności między obecnymi właścicielami istniejącej, odbędzie się publiczna licytacya **na sprzedaż realności L. 105 w Podgórzu, w dniach 27 lutego r. 1889 i 27 marca 1889.** Każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 54.897 złr. 40 cent. Wadyum 5.490 złr. 402 1 3

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Podgórze, 26 października 1888 r.

Subjekt

starszy, zdolny ekspedyent (zamiejscowi mają pierwszeństwo), obznajomiony z robotami piwnicznemi, znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych i win pod firmą 398 1 3
J. Sklarczyk w Krakowie.

Szare pierze gęsie tylko 50 c. 1 funt pierza gęsiego na potoczel całkiem nowe, i dartego, **tylko 60 c.** 1 funt szarego pierza na pościel w najlepszym gatunku przesyła w paczkach pocztowych po 10 funtów za zaliczką 332 1
J. Krasa, handlarz pierza, Praga, 620/I (Böhmen). Zamiana dozwolona.

Wachlarze balowe
do każdej sukni od 60 ct. i wyżej,
Rękawiczki
balowe, niciane i jedwabne,
Pończochy jasne
od 25 cent. 190 4 0
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
Kraków, ul. Grodzka.

Wioska
położona w bliskości Nowego Sącza **do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Tadeusz Gałkiewicz, adwokat, w Nowym Sączu.** 325 3 3

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepiony pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Zapszyn poczta Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z trufflami** 1 kilo (dwa funty) 7 złr. 50 cen. Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 27 1 0

Dworek

z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 7 0
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Notaryusz w Głogowie
potrzebuje 330 3 3
koncypienta.

Ostatni dzień sprzedaży
Japońsko-Chińskiej Kollekcyi
Hotel Saski, Nr. 16 i 17,

w zapasie będące jeszcze przedmioty sztuki, **stare i nowe brązy,** oraz **porcelana,** jakoto: **wazy, półmiski, naczynia, parawan złotem haftowany, 1 zegar brązowy z 2 wazonami** i wiele innych rzeczy będą jeszcze dziś

w sobotę od godz. 10 do 5 i jutro w niedzielę od 10 do 1 z wolnej ręki za każdą cenę pozbyte.

Zdarza się więc tutejszej Szanownej P. T. Publiczności bezpowrotna sposobność prawdziwe dzieła sztuki **za cząstkę prawdziwej wartości** uzyskać. 396 1 2

HANDEL pod „KOTWICAMI".

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż otworzyłem

HANDEL
towarów korzennych, delikatesów, win

austryackich, węgierskich, francuskich, reńskich, burgundzkich, hiszpańskich, włoskich, portugalskich i szampańskich,

Rumu, Araku, Cognacu, Likierów
krajowych i zagranicznych.
PIWA PILZNEŃSKIEGO
z browaru mieszczańskiego i żywieckiego.
Porteru angielskiego i żywieckiego.

Równocześnie otworzyłem obok handlu **obszerny lokal,** składający się z kilku pokoi, **do śniadań, obiadów i kolacyj.**

Ręczę za dobroć towarów, niemniej za smaczne, świeże, czyste sporządzone potrawy, dobrą i szybką obsługę i również po bardzo umiarkowanych cenach, będę się starał Szan. Publiczności pod każdym względem zadosyć uczynić.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję z głębokim szacunkiem

Piotr Jadowski,
Kraków, ulica Grodzka, L. 46.
395 1 4

HANDEL pod „KOTWICAMI". — HANDEL pod „KOTWICAMI". — **HANDEL pod „KOTWICAMI".**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll'a.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewików, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy **środek w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 7 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłkowy u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn. Wieden, Tuchlauben

Uprasza się P. t. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w **KRAKOWIE** aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jaworski; w **BIAŁEJ** E. Keler, apt.; w **BRODACH** M. Kolischer, W. Landesberg, apt.; w **GURAHUMORA** R. Botezat, apt.; w **JAROSŁAWIU** J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w **KOŁOMYI** E. Stenzel, apt.; we **LWOWIE** J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w **NOWYM SĄCZU** W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w **NOWYM TARGU** C. Laur; w **PRZEMYŚLU** F. Nahlik, apt.; w **RZESZOWIE** W. Schaitter i Sp.; w **SOKALU** E. Wysoczański, apt.; w **STANISŁAWOWIE** Ant. Strzemecki, apt.; w **STRYJU** W. Komorowski, apt.; w **TARNOPOLU** F. Jamrogiewicz apt.; w **TARNOWIE** W. Müller i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt.; T. Scharff.

Od 12 lat istniejąca w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 9/11,
PRALNIA ANGIELSKA



przyjmuje do prania i czyszczenia wszelkie zamówienia w zakres jej wchodzące, jakoto: **koszule, kołnierze, mankiety, bielizna hotelowa, wyprawy, suknie balowe i koronki.**

Szczególnie odznacza się moja apretura firanek na biało i kremowo.

Przyjmuje się także **rękawiczki do czyszczenia** sposobem chemicznym.

Dla wygody Szan. Publiczności otworzyłam filię mej pralni przy **ulicy Floryańskiej, L. 7. w handlu p. Friedmana.** 32 1 0

Ręczę za rzetelną i sumienną pracę, kreślę się z szacunkiem

Rozalia Recht.
Kraków, ul. Grodzka L. 9/11.

Proszę żądać wyraźnie **Prof. Dra**
Kemmericha
Ekstrakt mięsny
(Towarzystwo akcyjne Santa Elena, Południowa Ameryka),
aby się przekonać, że tenże **w smaku i wydatności wszystkie inne przewyższa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 17 25 30

C. k. wyłącz. przywilej Wiedeń, Buda-Peszt, St. Petersburg.

WAŻNE
dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.
1000 świadectw polegających na doświadczeniach.
„EXSICCATOR"

Medal Warszawa 1885. — Medal Kraków 1887. — Medal Warszawa 1886. — Medal Symferopol 1888.

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, zastępuje olejną farbę, desinfektuje i t. d.

Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysyła się bezpłatnie i franco.

Wynalazca inżynier-technik **G. Ritter,**
Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami. Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju. 80 18 0

Telegramy: Ritter, Warszawa. — Gwarancya 15-letnia.

Czytajcie i dziwcie się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wyprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych

Zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący, piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 ct.**, a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze **pozłacany łańcuszek z klamerką.** Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy zegarków, S. Blodek, Wien,** II, Schreigasse, Nr. 9/NR. 296 2 3
NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału

nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie ceny kamienia: budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889** które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.

Zamówienia przyjmuje: 138 7 24
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

260 mtr. rur hermetycznych

z Düsseldorf, do zamykania wody przy wierceniu za naftą, średnica 97×90 milimetrów, raz tylko przez dwa tygodnie używane, **są zaraz do nabycia** u podpisanego po **2 złr. 11 ct. za metr** w wagonie w Olszanicy.

377 3 5 *M. Geppert*, inżynier.
Olszanica obok Ustrzyk.

Kilkanaście
jałówek cielnych
jak również
buhajków do skoku zdatnych

rasy Schwyc, **po importowanych rodzicach,** ma do **sprzedania Administracya gospodarcza w Kozach** poczta Kozy w Galicyi. 324 3 3

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

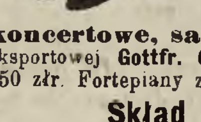
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i surogatów kawy, odznaczające się bogatszem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 70 7 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szuflatkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę figową francuską Rozmanita.
Cykorye krakowską gorzką.
Cykorye figową.
Kawę ...

Zalecane wyroby mojej fabryki, przewyższające się zaletami wszelkie inne podobne produkta zagraniczne, zyskały ... uznanie ...

Do nabycia we wszystkich handlach.

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej, **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 7 0



Administracya
WAPIENNIKA
i kamieniołomów miejskich
w Podgórzu
sprzedaje
wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

32 13 50 *Dyrekcya.*

PIWO
Marcowe i Porterowe
z browaru
Hrabiego Branickiego w Suchej

jest na składzie w handlu „pod Obrazem" 200 13 13
J. Wentzla w Krakowie.

Nowe nuty
Kaprysna, polka française, J. Kordeckiego
Polonaise . . . . . . A. Dauna,
w antykwarni 314 3 3
Leona Frommera, Kraków.

Ogłoszenie.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się podczas **ogólnego Zgromadzenia, dnia 10 marca 1889 roku.**

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1888, ażeby najpóźniej do **dnia 20 lutego b. r.** pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali. 303 3 3

Kraków, 4 lutego 1889 r.

Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (Sukiennice).

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera
wstrzykiwania i pigułki

doświadczone i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzeżączce (Gonorhoë) z syfilisem i wyborem skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** Cena Nr. 1 przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., poczta 25 cent. więcej za opakowanie. Jedyny główny skład i miejsce wyrobu: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33**, dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 221 2 10

Licytacya.

Na wybudowanie szkoły w Bolechowicach ogłasza się na dzień 23 lutego licytacyę.

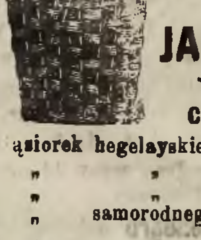
Plan, kosztorys i warunki przejrzeć można na miejscu. 376 3 3

Realność w Podgórzu

Nr. 189, w środku miasta, składająca się z budynków murowanych wraz z fabrykami i wolnemi izbach, z wszelkim przyrządem, 2 placami pod budowę nowych domów, para koni z wozami, **jest zaraz do sprzedania.** Przy realności pozostało 6000 złr. do spłacenia przez 26 lat. Realność może być sprzedana z fabrykę. 328 3 3

Rozsyłkę Win

w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5⅓ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych wykonuje



Skład win
JANA BAUMANA
w Bochni.
Ceny wraz z gąsiorkiem.

gąsiorek hegelayskiego	Nr. I. . złr.	2·30
	Nr. II. .	2·60
	Nr. III. .	3·—
samorodnego		3·75
		3·10
	szlachet. Nr. I.	3·60
	Nr. II.	4·20
maślacza	I. jutowego	4·75
maślacza	II. jutowego	6·—
maślacza	III. jutowego	7·50
Tokajskiego Ausbruch V. put.		12·—
Erlauera czerwonego		2·45
Erlauera starego		3·—
Mailbergera austryac. białego		2·60
Gumpoldskirch. austr. b. 1872		3·20

Wina węgierskie w beczkach, zawierających 135 litrów po 62 ct., 70, 80 i wyżej.

Próbki na żądanie franco. 96 12 12

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

Do wynajęcia
pokój frontowy na parterze, z osobnym wchodem, **od 1 marca.**
Ulica Krowoderska, L. 36. 126 3 3

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają ściśnienia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawia ący przeczyszczenie. Metoda używania w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełkach kartonowych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.** **W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptece ob pp. **W. Redyka,** Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i Kalikste Krzyżanowskiego; w **Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kolischera i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 77 7 0

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 73 0

Ponieważ nastały 176 9 10
trumny stalowe
przeto metalowe wyprzedaje się zupełnie pośród cen fabrycznych w składzie pogrzebowym **„Concordia" I. K. Pękalskiego w Krakowie.**